

A jednak to nie walka z wiatrakami!

Dodany przez Zadra

niedziela, 19 października 2014 20:30 - Poprawiony niedziela, 19 października 2014 20:31



„Kto ci to będzie czytał? Po co takie długie teksty? Dzisiaj liczy się krótkie zdanie i obrazek. Ludzie nie mają czasu na czytanie takich wypocin! Komu się będzie chciało?” - tego typu i wiele innych podobnych zdań - pamiętam – padało (i czasami padają one nadal), gdy pojawiały się różne nasze teksty. Artykuły dotyczące osób z niepełnosprawnością, felietony, przemyślenia życiowe, historie rodzinne. Niektórzy wyrażali pełne wątpliwości zaniepokojenie, czy aby w ogóle nasza misja osławiania z różnorodnością nie jest swoistą walką z wiatrakami... I czy takie teksty są potrzebne...

„To nie ma racji bytu... Nie przebijecie się... Ludzie są za leniwi, zbyt zastali w swoich poglądach...” Tak mówiono... A jednak na przekór temu zaczęliśmy to robić. Jeden, drugi, piętnasty, setny, tysięczny tekst opublikowany. W tej chwili na portalu jest kilka tysięcy rozmaitych publikacji. Nie wszystko to długie artykuły, ale jednak spora część z nich. I się udaje!

Owszem, mamy teraz społeczeństwo żyjące w ciągłym pośpiechu. Przyzwyczajone do prostych, szybkich, przystępnie podanych rzeczy i wiadomości. Szeroko pojęta telewizja – w wielkim skrócie serwuje medialną papkę, która z założenia ma „odmóżdzać”, w słuchalności królują stacje radiowe, w których jest mniej gadania więcej muzyki. Ludzie wymieniają się informacjami na facebooku – gdzie ważne są jak najkrótsze wypowiedzi, jedno czy dwa zdjęcia i już, koniec, wiadomość podana. Jeszcze bardziej minimalistycznym jest coraz popularniejszy Tweeter. To są miejsca, gdzie ludzie coraz częściej zdobywają informację i dowiadują się ogólnie „co słychać”.

Tak, my też poszliśmy tą drogą, tworząc deTonatory. Obrazek i zdanie mające trafić do odbiorcy. Coś, co można szybko zobaczyć, przekazać dalej, polubić, a jednocześnie coś, co potrafi dać do myślenia. To nasze dostosowanie się do jak najkrótszego przepływu informacji – i się sprawdza. Ale jednak, jak się okazuje, wszelkie dłuższe teksty, mające za zadanie spełnianie misji Fundacji, przełamywanie stereotypów, uświadamianie społeczeństwa i zmianę sposobu myślenia – również są całkiem poczytne.

To oznacza, że są ludzie, do których taka forma przekazu trafia. Którzy nie tylko bazują na krótkim zestawie „obrazek – zdanie”, ale potrafią się również wczytać w bardziej złożoną treść. I zastanowić się nad nią. Przemyśleć. Skomentować. I podać dalej. A to powoduje, że być może następną osobą takim tekstem się zainteresuje. I łańcuszek rośnie...

A jednak to nie walka z wiatrakami!

Dodany przez Zadra

niedziela, 19 października 2014 20:30 - Poprawiony niedziela, 19 października 2014 20:31

Tak więc dopóki chociaż do jednej osoby dłuższe artykuły trafiają, póki choć jeden człowiek interesuje się tekstami w takiej formie – warto pisać, warto tworzyć, warto publikować. Bo kto wie? Może właśnie ten jeden człowiek po lekturze tekstu doprowadzi do rewolucji? Nigdy nic nie wiadomo. Często największe zdarzenia inspirowane były czymś drobnym i z pozoru nie znaczącym. Dlatego wciąż i wciąż będziemy publikować tego typu materiały. Nawet jeśli co jakiś czas tematyka się powtórzy: przy okazji innych zdarzeń i w innej formie. Ciągłe bowiem docieramy do nowych osób i nigdy nie wiemy, do kogo się trafi...

W ten sposób spełniamy też naszą misję... I na pewno nie jest ona Don Kichotowską walką z wiatrakami...

Prawda? :)

Rafał Wieliczko